Nr. 173. Kraków, dnia 1 Sierpnia — Niedziela. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent, od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Dalong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi za sierpień:

W miejscu . . . **1** złr. **80** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po **50** cent.

***Kraków,** 31 lipca.*

Postęp materyalny słusznie H. George porównał do klina wbijanego w środek społecznego ciała. Ci co stoją po nad linią rozdziału cieszą się dobrodziejstwami owego postępu, na tych zaś co pod nią stoją spadają wszelkie jego klęski i poniżenia. I w rzeczy samej postęp materyalny w niczem nie przyczynił się do poprawy losu robotników, do zapewnienia im szczęśliwego życia, lecz przeciwnie pogorszył ich położenie i dlatego zwolna lecz nieustannie, jak wody potężnej rzeki płynącej do morza, podnosi się ruch w klasach roboczych całej Europy.

W r. 1868 obradował w pięknej i pracowitej Genewie pierwszy międzynarodowy kongres robotników, na którym reprezentowane były wszystkie kraje. Rozprawiano tam nad polepszeniem doli robotników i uchwalono szereg rezolucyj, które niewinnemi dziś nazwać można. Po raz pierwszy padło tam jednak ponure hasło przewrotu, podniesione głośno przez rosyjskich wysłańców, a chociaż wyraz „anarchia“ został wyśmiany przez zebranych robotników, to jednak rzucone wtedy zgniłe nasienie wydało plon potworny. Już w r. 1870 zasada przewrotu została niejako sankcyonowaną przez koryfeuszów ruchu roboczego, a dziś nie mówi się już w tych sferach o internacyonale, o polepszeniu losu robotników i tym podobnych rzeczach, niegdyś za ideały poczytywanych, lecz o międzynarodowej rewolucyi lub anarchizmie, jako o środku zbawienia rodu ludzkiego.

Idea międzynarodowej rewolucyi powstała w Rosyi z polityki „dymu pożarów i kurzu krwi bratniej“, z niej zaczerpnęła swe motywa i cele, a następnie wydoskonaloną została w Niemczech przez rycerzy socyalistycznego teroryzmu. Prawdziwa ta moralna zaraza szerzy się z niesłychaną szybkością w niższych warstwach społecznych równolegle z postępującą nędzą i dziś doszło już do tego że istnieje niewątpliwie międzynarodowa socyalno-rewolucyjna organizacya, która ma swoich przewódców i wspólny program działania. Cała Europa i Ameryka podminowaną jest przez anarchiczne żywioły, a lada drobiazg, jak naprzykład zakaz ludowej zabawy, polegającej na urywaniu głowy żywemu węgorzowi, daje powód do wybuchu antisocyalnych namiętności, do groźnego występu „batalionów pracy“ w celu zburzenia „filarów porządku“. O międzynarodowym charakterze, powinowactwie w celach i wyborze środków, świadczą krwawe zamachy na porządek publiczny i spokój społeczny w Londynie i Chicago, w belgijskiej Borinage, w Decazeville i Zurychu, a w ostatnich dniach w Amsterdamie.

Policya i wojsko pokonało ruch krwawy na ulicach północnej Wenecyi, pochowano zwłoki ofiar szaleństwa anarchistów, lecz któż zaręczyć może, czy lada chwila ponure sceny roznamiętnienia tłumów nie powtórzą się w innem jakiem mieście i nie sprawią znowu Europie bolesnej niespodzianki. Warto się przeto zastanowić do czego dążą anarchiści, jaki cel zamierzają osiągnąć przez krwawe boje uliczne i dynamitowe wybuchy?

Na rozszalałe fale dzikich instynktów ani społeczeństwa ani państwa obojętnie patrzeć nie mogą, gdyż życie, własność i wolność obywateli jest zagrożoną. Wszędzie też wyznawcy anarchizmu ściągają na siebie drakońskie ustawy wyjątkowe, małe i wielkie stany oblężenia, wygnania, przepędzenia z kraju do kraju i z gminy do gminy na mocy antisocyalistycznych ustaw, które pozbawiają socyalistów prawa schronienia, czynią z nich ludzi bez siedziby i dachu, w rzeczywistości zaś wyklętych tułaczów, co przed kilku dniami nawet półurzędowa *Köln. Ztg.* ze stanowiska prawa pozytywnego potępiła. — Nawet wolne Stany Zjednoczone energicznie wystąpiły nietylko przeciw przewódcom anarchistów, lecz także przeciw teroryzowaniu robotników przez socyalistyczne związki. Ile razy zaś anarchiści gromadnie wystąpią, to policya i wojsko umie poskromić ich szalone zamachy na spokój społeczny. „Mocarstwo przewrotu“ wszędzie bywa pokonywanem, a nawet mała Szwajcarya, Belgia i Holandya ma dostateczne siły do opanowania anarchistycznego szału.

Anarchiści więc walczą bez widoków zwycięstwa, co zaś zamierzają osiągnąć przez krwawą rewolucyę trudno określić, gdyż właściwie nigdzie jasno nie wypowiedzieli swych żądań. I to właśnie jest najwstrętniejszem; przypuszczać bowiem można, że walczą dla rozkoszy zniszczenia społecznego porządku, dla pogrążenia w potokach krwi winnych i niewinnych. Gdyby przynajmniej skorzystała z tego sprawa wolności ludów lub dobrobyt klas niższych, to możnaby jakoś wytłómaczyć czyny rewolucyjnego fanatyzmu. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. Ciągłe targanie społecznemi bolami, bezrobocia, niszczenie fabryk i zakładów przemysłowych, srogie kary wymierzane na burzycieli, nie mogą przyczyniać się do pomyślności i tak już wyniszczonych rodzin, a całe społeczeństwa jęczeć muszą wraz z socyalistami pod jarzmem represyjnych środków, zarządzanych przez państwa w obronie zagrożonego porządku, a przeciw panowaniu czerwonej chorągwi, którą anarchiści pragną zatknąć na ruinie zasady narodowości. Jeżeli kiedy w Europie powrócą wstrętne rządy policyjne wielkiego reakcyjnego peryodu, to ludy europejskie te sromotne więzy tylko socyalistom i anarchistom będą miały do zawdzięczenia.

Zaiste nie drogą łez, krwi, mordów i pożogi dopominać się ma socyalna demokracya polepszenia doli niższych warstw społecznych, lecz raczej drogą jawnego dopominania się o pogwałcone prawa i sprawiedliwość. O uregulowanie stosunku robotnika do chlebodawcy, o powiększenie wynagrodzenia za pracę, o ludzkie traktowanie, o zaspokojenie fizycznych potrzeb człowieka, o zapewnienie przyszłości robotnika i jego rodziny, o powszechne głosowanie mogą się socyalni demokraci legalnie upominać w parlamentach, gdzie wolno im przecież zasiadać i głos zabierać. Tajne organizacye i spiski wzbudzają niechęć, a krwawe zamachy nienawiść ogółu.

Z drugiej znowu strony państwa przez rozszerzenie praw politycznych, przez dopuszczenie do udziału w konstytucyjnem życiu tych wszystkich, co się za wydziedziczonych przez społeczeństwo uważają, powinny uczynić zadość uzasadnionym ich żądaniom, a śmiało spojrzawszy w oczy kwestyi socyalnej przystąpić do reformy socyalnej w obszernem znaczeniu tego wyrazu. Do tej wielkiej reformy, mającej na celu ratowanie klas biednych, państwa europejskie właściwie dotąd nie przystąpiły, gdyż polepszenie ustaw przemysłowych, ustawy o zapobieganiu wypadkom fabrycznym i tym podobne zarządzenia i instytucye stanowią zaledwie maleńką cząsteczkę całości ustawodawstwa ubezpieczającego los robotników. Na cele humanitarne niestety żebrać trzeba o każdy grosz, gdy na wojny ludy składać muszą na ołtarzu majestatu wielkiego państwa miliardy.

Socyalno-polityczne niedole przejmują zgrozą świat cały, a dotychczas naprożno walczy z niemi mądrość stanu, filantropia i edukacya publiczna.

Dopóki postęp materyalny służyć tylko będzie do zaostrzania antagonizmu między pałacami nadmiaru a chatą niedostatku, dotąd wieża cywilizacyjna chylić się będzie i grozić katastrofą. Zapobiedz jej może wielki śmiały reformator, któryby z równą sprawiedliwością karcił zbrodnie anarchistów i stawał w obronie niższych warstw społecznych. Same środki policyjno-wojskowe, lub paliatywa społeczno-ekonomiczne nie wytępią złego. Trzeba czynów w wielkim stylu, zwanych przez dyplomatów utopiami, a do nich w pierwszym rzędzie należy zerwanie z militaryzmem, niszczącym podstawy dobrobytu ludów.

***

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa,** 28 lipca.*

(Przyjazd cara. — Komisarze włościańscy. — Rozmowy starego Macieja. — Usunięcie Polaków z sądownictwa. — Komisya dla zbadania przemysłu).

Do tej chwili nie widać prawie żadnych przygotowań w Warszawie na przyjęcie cara i jego gości. W Skierniewicach tylko i w Lubochenku pan margrabia Zygmunt Wielopolski odnawia pokoje i szykuje polowania. Najwięcej pono o przyjeździe carskim rozprawiają za Żelazną Bramą. Jak zaś u nas wszystkie nieszczęścia i biedy lud przyzwyczaił się identyfikować z naszemi opiekunami, niech wam posłuży to za dowód, że właśnie zdrożenie mięsa na targu przypisuje owym gościom, którzy nas mają nawiedzić. Usposobienie to tak dobrze istnieje w mieście jak i na wsi; włościanie idą do komisarzy swoich ze skargami na szlachtę w przekonaniu, że kawał gruntu lub lasu wytargować się im uda, a mimo to nienawiścią ku nim pałają. Komisarz jest zawsze dla nich czemś w rodzaju reprezentanta rabunku i bezprawia. Niech tylko wieśniak ma do was zaufanie, a rozpowiadać będzie takie rzeczy, iż serce wam się rozraduje, bo odgadniecie, że jeżeli gdzie to tutaj wśród nich nie tak łatwo zapomną, czem są i czem byli. — W tych dniach na przykład zdarzyło mi się spotkać z jednym z moich znajomych, który mi opowiadał o wieśniaku, pokazującym mu dwie edycye „Rozmowy starego Macieja“, z których jednę wydał rząd gubernialny warszawski, a drugą w tej samej okładce tylko z nieco odmienną treścią jakaś uczciwa ręka. Wieśniak ów odczytał widocznie obydwie edycye owego dzieła i pokazywał mojemu znajomemu z uśmiechem jeden egzemplarz uczciwy, który aprobował i drugi fałszywy, z którego się wyśmiewał. W trudnem też położeniu obecnie znajduje się policya straży ziemskiej wobec tych podwójnych opowiadań „starego Macieja“ i zdaje się przyszła do wniosku, że najlepiej będzie wycofać z obiegu obydwa, gdyż niepodobieństwo jest rozróżnić jeden od drugiego. Trudno jest odmówić sprytu uczciwej ręce, która tę robotę obmyślała. — Przysłowie „jeżeli Pan Bóg chce kogo ukarać, to mu rozum odbierze“ okazuje najlepiej swoją prawdziwość na tego rodzaju wypadkach jak niemniej i na działalności tych ludzi, których rząd rosyjski w charakterze agitatorów do nas przysyła. W Zamojskiem naprzykład znajduje się komisarz do spraw włościańskich, niejaki kniaź Trubeckoj. Człowiek ten przyznający się głośno do idei demokratycznej, chłopoman, jednocześnie zapewnia na ucho, że skoro tylko Rosya kark skręci buntującemu się Aleksandrowi, księciu bułgarskiemu, on niezawodnie na jego miejsce mianowanym zostanie. Nie wierzyć lub oponować komisarzowi jest to tosamo, co wyrzec się raz na zawsze uregulowania serwitutów, to też wszyscy z okolicy, nie wyłączając chłopów, którzy z otwartemi ustami słuchają tych komicznych wynurzeń, mają doskonały materyał w osobie ogłupiałego urzędnika do humorystycznych powieści. Taki nie groźny. Im więcej takich, tem lepiej dla nas, zabijają oni bowiem śmiesznością swoją szkodliwość. — O rzeczach tych wspominam tylko mimochodem, charakteryzują one bowiem naszą sytuacyę, są jednak rzeczy groźniejsze.

Nie należę do tych, którzy naprzykład lamentują nad świeżo wniesionym projektem do Rady państwa, który zdąża do usunięcia wszystkich Polaków z sądownictwa i zastąpienia ich prawosławnemi, — gdyż dowiedzioną jest rzeczą, że każdy prawie Polak w służbie rosyjskiej staje się gorszym stokroć w stosunkach od Rosyanina. — Ale coś większego w tej chwili nam grozi. Donosiłem wam już o komisyi, która zjechała do Królestwa dla zbadania tutejszego przemysłu. Komisya ta ma się zająć środkami ograniczenia naszego przemysłu w ten sposób, aby on nie szkodził przemysłowi rosyjskiemu. Były dwa projekty dla dopięcia tego celu postawione. Jeden zalecał przeprowadzenie linii cłowej między Królestwem i Rosyą, drugi podwyższenie cen transportu dla naszych wyrobów na sieci linii dróg żelaznych, zwanej południowo-zachodnią. Pierwszy projekt upadł z powodu, iż utworzenie takiej linii cłowej nadawałoby Królestwu pewną odrębność, czego sobie zupełnie nie życzą w sferach petersburskich. Drugi projekt niemożliwy w żadnem innem państwie, jak mi z pewnością wiadomo, zyskał aprobatę wędrującej komisyi i najprawdopodobniej zatwierdzenie uzyska. Przemysł nasz tedy, który i tak w ostatnich czasach zmalał dzięki podniesieniu się przemysłu rosyjskiego, zagrożonym jest obecenie bardzo i do ostatecznej doprowadzić nas musi ruiny. Jest to tak okropne położenie, iż ratunku tutaj odnaleźć nie podobna. — Dodajcie jeszcze do tego krycie się gwałtowne kapitałów, zupełny brak w obiegu gotówki, a będziecie mieli smutny bardzo objaw tego, co nas czeka i wobec czego wszyscy stoimy zrozpaczeni. To tylko

Lat temu dwieście.

OPOWIEŚĆ

NA TLE DZIEJOW KROACYI

T. T. JEŻA.

81 (Ciąg dalszy.)

Agi położenie nie ciekawem, a przytem w stopniu wysokim drażliwem było. Czyż dużo upłynęło godzin od chwili, w której on, chroniących się przed śmiercią pewną wojowników wymyślał od czapkinów i dżanabetów i lżył ich odsyłaniem do kądzieli? Na zapytanie przeto nie odpowiadał, udając, że mu oddech mowę tamuje. Za niego odpowiedział służebnik, ten sam, co pół godziny temu oznajmił mu w namiocie napaść na obóz. Odpowiedział wyrazami temi samemi, któremi oznajmienie wygłosił:

— Psy wściekłe... — rzekł.

Wyrazy te zawierały w sobie tłómaczenie i usprawiedliwienie, nie wobec koranu wprawdzie, który psów wściekłych od reguły ogólnej nie wyjmuje, ale wobec sumienia własnego zbiegów.

— Zaiste... psy wściekłe!... — potwierdził iman.

— Psy wściekłe!... — potwierdził bulibasza.

Aga oczy świdrem ustawił i po towarzyszach niemi powiódł.

— Milczkiem, z ogonami zwieszonemi podeszły... — słowa bulibaszy.

— Bez szczekania... — dodał iman, przysiadając.

Za przykładem imana poszli wszyscy. Gromadka zbiegów zasiadła w kółko i siedziała tak w milczeniu przez czas jakiś, wydychując z płuc powietrze w ilości coraz się zmniejszającej. Wreszcie się oddechy uregulowały. Gdy to nastąpiło, man się trochę podniósł, chustkę z kieszeni wyjął, przed sobą ją na ziemi rozesłał, powstał, obuwie z nóg zrzucił i, na chustkę wstąpiwszy, dłonie do uszów podniósł, ruszając ustami i przybierając postawę pokory uniżonej. Po chwili ręce na brzuchu złożył i oczy od czasu do czasu do góry wznosił; niekiedy zaś powieki zamykał i zdawało się, jakby nasłuchiwał. Niebawem toż samo uczynił aga, bulukbasza, zejbeki i służebnicy. Gromadka rozbitków pogrążyła się w modlitwie, która nie była, jak modlitwa chrześciańska, ani dziękczynieniem, ani prośbą, ale sławieniem Ałłaha i proroka jego, wyznawaniem go, powtarzaniem, jako on jest bogiem, a Mahomet prorokiem i przyjmowanie z góry, w pokorze, wyroków jego. „On wie, co czyni“. Na to rady nie ma.

Na podstawie tej zbiegowie, pokrzepiwszy sobie ducha myślą o zależności od woli Ałłaha, powinniby byli, po modlitwie, pójść dalej swobodnie. Nie uczynili wszakże tego. Przeciwnie — okazali o los swój troskliwość i niepokój, którego wyraz znalazł się w następującem agi zapytaniu:

— Gdzieśmy też to tu zaleźli?

— Ph... — odparł bulukbasza, człek najbardziej w gronie tem rozgarnięty. Wleźliśmy trochę pod górę

— A tak, — odezwał się iman, — byliśmy na dole, a teraz już na dole nie jesteśmy.

— Prawda... — odrzekł aga, na imana wejrzenie zwróciwszy. Prawda, dżanem . . . wielka prawda.

Zdaje się, że aga żartował z męża, który był tłómaczem zakonu.

— Jesteśmy na górze. . — dodał tenże.

— Możemy wyjść wyżej jeszcze... — wtrącił bulukbasza.

— Na co?... — zapytał iman.

— Bośmy, zdaje się, wleźli tu nie na to, ażeby ztąd nie wyłazić.

— Prawda twoja, dżanem, — odezwał się aga, — ztądby wyleźć potrzeba, ale... jak?

— Wyszukawszy wyjście jakieś....

— Jakie?

— Takie, na któremby nas psy wściekłe nie dopatrzyły.

— Tyś człek roztargnięty. Wyjście takie któż wyszuka?... e?... — zapytał aga, głową w stronę bulukbaszy rzucając.

Bulukbasza głową pokręcił.

— Bądź nam, dżanem, przewodnikiem. Będziemy za tobą szli zdaleka, a ty, idąc przed nami ostrożnie, rozglądaj się na strony wszystkie i nam znaki dawaj.

— *Maszała*... — tonem uznania odezwał się iman, — mądrze powiedziano...

— Tylko że ja, — zaczął bulukbasza, — góry tej nie znam zgoła, nie wiem, zkąd się ona zaczyna, dokąd idzie.

— Toć ta, co nad doliną... — aga na to.

— E... tak.. ale — bąkać począł i zawołał: — A! co będzie, to będzie. Trzeba, żebyśmy wyszli wyżej i ztamtąd się rozglądnęli, tędy bowiem, — ukazał w kierunku doliny, — schodzić nie możemy: trafilibyśmy na tych psów wściekłych, którzy...

Ucho nastawił; toż samo uczynili inni. Z doliny dochodził zgiełk uniesienia tryumfalnego.

— Dżanabety!... — syknął aga i dodał: Bylebyśmy na nich gdzie na górze nie natrafili.

— Będziemy się pilnowali.

Trochę jeszcze posiedzieli i ruszyli. Bulukbasza wysworował się naprzód. Za nim, w oddaleniu kroków kilkudziesięciu, pociągnęli inni i chyłkiem, kocim chodem, zatrzymując się a oglądając, pięli się ku szczytowi. Raz bulukbaszego widzieli, znów im z oczu znikał, pokazywał się i znaki dawał. Zdarzało się, że wracać, naradzać się i kierunek brać inny musiał. Zdarzało się o raz, że się płoszyli, — coś się im przywidywało lub przysłuchiwało. Spłoszył ich szczególnie wypadek, który im się zdarzył w półgodziny, w godzinę może po rozpoczęciu poszukiwania wyjścia. O słuchy ich uderzył nagle krzyk, wydany tonem przerażenia. W stronę się wnet rzucili i w zarośla się wszyli.

— Aman... aman... — szepnął ze służebników jeden.

— Cicho!... — syknął aga.

Krzyk się urwał, następnie znów odezwał, ale przerywany; w końcu zmienił się w głośne, prędkie gadanie, co chwila się urywające i znów wszczynające.

Zbiegowie spoglądali po sobie wzrokami, w których się malowało zapytanie z zadziwieniem połączone. Zadziwienie pochodziło ztąd, że dostający się do słuchu ich głos, był głosem niewieścim, — brzmiał dźwięcznie i srebrzyście, mimo, że go akcent strwożonego gniewu cechował. Z zadziwienia nie wyszli jeszcze, gdy usłyszeli głos męzki.

— *Gel burda!*... Co rychlej bywajcie!

— Achmet bulukbaszi!... — odezwał się z zejbeków jeden.

W rzeczy samej, był to głos jego.

— Chodźcież co prędzej!... — powtórzyło się wołanie.

— E!... — aga na zejbeków skinął.

Zejbeki poskoczyli, biegiem ruszyli i w ślad za nimi, niby w rezerwie, poszli aga, iman i służebnicy. Idąc w kierunku, zkąd głos dochodził, odkryli wkrótce istotę zdarzenia. Przedstawiła się ona oczom ich pod postacią dziewczyny, zaperzonej i zmęczonej, stojącej w otoczeniu bulukbaszy i dwóch zejbeków, wpatrujących się w nią z wyrazem łakomstwa i złośliwości w oczach, jak się pantery w zdobycz wpatrują.

— Ot i zdobycz się trafiła!... — odezwał się bulukbasza, jak skoro aga stanął przed nim.

Aga dziewczynę od stóp do głowy zmierzył i spojrzenie na niej zatrzymał. Zatrzymał na niej spojrzenie iman i służebnik jeden i drugi. W postać jej wbiło się siedm par ócz. Chwilkę panowało milczenie, które przerwał bulukbasza.

— Idę, rozglądam się, — jął się opowiadać — i spostrzegam ją. Stała tu, — miejsce palcem wskazał, — sama jedna. Gdym się przekonał, że przy niej nie ma nigogo, podszedłem, skoczyłem i pojmałem ją, jak kot ptaka. Zdobycz, no! . .

— *Czok giusel!*... — rzekł iman półgłosem.

— Choćby dla wielkiego wezyra samego... — odrzekł bulukbasza.

Na słowa te, aga na bulukbaszę spojrzał, — oczy mu świdrem poszły.

— Zdobycz, — powtórzył bulukbasza i dodał: moja.

— Hm?... — mruknął aga. — Tobie synu ona na nic.

— Sprzedam ją

— Sprzedasz... mnie, jeżeli ją szczęśliwie do Sisaku doprowadzimy.

— I!... niech tak będzie... — rzekł bulukbasza. Wszystko jedno, sprzedać tobie, czy innemu: nie mam konaku, ani domu własnego, ażebym mógł ją zachować dla siebie. Niech tobie, ago-effendim, służy.

— Co ona mówi?... — zapytał aga.

— *Bilmem*... — odparł bulukbasza. — Coś wrzeszczała po swojemu.

Ali-aga, dzięki długiemu w Bośnii, Serbii i na pograniczu kroackiem przebywaniu, znał język miejscowy, więc do dziewczyny przemówił:

— Coś ty za jedna, gołąbko?

Dziewczyna oczy na niego podniosła.

— Zkądeś się tu wzięła?

Przemawiał łagodnie. Tonem mowy jego snadź ośmielona, na powtórne zapytanie odrzekła:

— Ja... ja... zaszłam tu tylko i wracać już chciałam.

— Dokąd?

— Do kuti.

— Gdzież kutia twoja?

— Ztąd niedaleko... za górą.

— Uhm? za górą?.

(D. c. n.)

pocieszyć nas może, że ani cła protekcyjne, które z taką energią nakładane są na wszystkie zagraniczne materyały, ani środki w rodzaju tych, jakie chce zaaplikować komisya względnie do naszego przemysłu dla podniesienia przemysłu rosyjskiego, dobrych rezultatów dla samej Rosyi nie sprowadzą i tam stosunków nie poprawią, a to z tej przyczyny, iż Rosyi braknie zdolnych fachowych robotników i nie ma widoków, aby liczba ich powiększała się kiedy. — Przeciwnie, rząd wszędzie we wszystkich zakładach specyalnych naukowych ogranicza liczbę kształcących się, czyni to z pewną zaciętością nawet, gdzież więc ten nowy zastęp zdolnych się wyrobi, gdzie się nauczy. Jedyny też to powtarzam jest dla nas resurs, że wrogowie nasi nie odznaczają się przewidującym przyszłość sprytem i... rozumem.

Nowy-Sącz 30 lipca.

(Nasze szkoły).

Jeszcze w maju roku zeszłego powołał tutejszy burmistrz, dr. Olszewski, kilka osobistości, obeznanych ze stosunkami szkolnymi, na naradę w sprawie założenia drugiej szkoły ludowej męskiej i szkoły przemysłowej. Po ożywionej dyskusyi, stanęło na tem, iż obecny gmach szkolny jest niewystarczający na pomieszczenie 1200 uczniów, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, i że z tego powodu budowa drugiej szkoły jest niezbędną. Chodziło wtedy tylko o to, gdzie ów gmach przyszły ma stanąć i czy druga ta szkoła nie mogłaby być szkołą mięszaną, do którejby uczęszczała młodzież obojga płci. Ankieta ta miała się jeszcze zebrać, skoro kierownik szkoły dostarczy urzędowych dat co do obowiązku uczęszczania młodzieży do szkoły. Zamiast atoli powtórnego zwołania ankiety Rada miejska uchwaliła coroczny kredyt w kwocie tysiąc złr. na budowę drugiej szkoły, z czego wynika, iż Rada miejska właściwie nie myśli o budowie drugiej szkoły.

Że zaś budowa drugiej szkoły jest kwestyą piekącą, to dość wspomnieć, iż obecny budynek nie może pomieścić wszystkich klas, i że z tego powodu mieści się młodzież w dwóch prywatnych lokalach, które zgubnie wpływają na zdrowie młodzieży, bo są wilgotne, niskie, szczupłe, źle urządzone i w nieodpowiedniem znajdują się miejscu. Obecny budynek szkolny wystarcza na pomieszczenie czterech a najwięcej pięciu klas, reszta ubikacyj ze względu na ich szczupłe rozmiary, powinna być przeznaczona dla kierownika, stróża i na gabinety. Klasy mieszczą w sobie od 56 do 98 uczniów, (nie licząc łączenia oddziałów w czasie religii i zastępstwa) podczas gdy według dokładnego obrachunku mieścić powinny 24 do 51 uczniów. Z tego wypływa, iż niegdyś mordowano młodzież językiem i duchem niemieckim, a dziś mordują ją przymusem szkolnym, przepełnieniem klas, które fatalnie wpływa na rozwój fizyczny młodzieży i jej postęp w naukach.

To, co tutaj mówimy, nie jest fikcyą. To też epidemia pod różnymi postaciami pochłania od dawna w Nowym-Sączu rokrocznie setki dziatwy szkolnej. Szkarlatyna, ospa, dyfterya, tyfus, to choroby w N. Sączu zwyczajne, na które w ostatnich czasach nawet uwagi już nie zwracają, a źródłem tej nieustającej epidemii są chajdery, które z braku pomieszczenia młodzieży w publicznych zakładach muszą być cierpiane. Przypatrzmy się teraz postępowi młodzieży w naukach. Z przerażeniem konstatujemy fakt, iż młodzież co rok to gorsze pod względem uzdolnienia umysłowego przedstawia stosunki, i że na stu uczniów zapisanych do pierwszej klasy, dochodzi do klasy czwartej zaledwie 25, reszta zaś, jako materyał nieodpowiedni, pozostaje w klasach niższych. Wszystkiemu temu winne w pierwszym rzędzie fatalne stosunki higieniczne szkół!

Niepodobna tedy zaprzeczyć, iż reprezentacya miasta N. Sącza mało stosunkowo dba o dobro młodego pokolenia, i że ją w tym względzie przed dziesięciu laty wyprzedziły inne mniej zamożne i o wiele mniejsze co do ludności miasteczka, jak np. Bochnia i Wieliczka, które oprócz szkół wydziałowych, osobne posiadają szkoły ludowe. I miasto nasze posiadało wprawdzie niegdyś szkołę niższą realną, a później wydziałową, ale szkoły te zwinięto, bo miały być niepraktyczne. Lecz dziwna rzecz, iż miasto zezwalając na zniesienie szkoły, która miała być niepraktyczną, nie postarało się równocześnie o utworzenie innej, praktyczniejszej.

Dzisiaj, wobec utrudnionego przyjmowania uczniów do gimnazyum, należałoby pomyśleć, czy nie byłoby rzeczą wskazaną, aby miasto nasze postarało się o zakład naukowy, któryby młodzież po ukończeniu czterech klas szkoły ludowej, przygotowywał do życia praktycznego, zwłaszcza, iż mamy dwie klasy tj. 5 i 6, które wobec łączenia młodzieży na wspólną naukę pod jednym nauczycielem są pedagogiczno-dydaktycznym dziwotworem i zaiste dziwić się należy, jak władze szkolne mogą na to zezwolić, aby młodzież o różnych zdolnościach i różnem przygotowaniu, łączyć na wspólną naukę. Wszak to praca dla nauczyciela niezmierna, a w skutkach bezowocna, młodzież zaś traci czas na eksperymentach fantazyi ludzkiej. Niebawem frekwencya do tych dwóch klas zupełnie musi ustać. Jaki zaś kierunek rolniczy, czy też przemysłowy należy nadać proponowanemu przez nas zakładowi, to będzie rzeczą zastanowienia ludzi kompetentnych.

Po zniesieniu 7 i 8 klasy szkoły wydziałowej męskiej, otworzono 5 i 6 klasę w szkole żeńskiej. Przed trzema jeszcze laty nader poważna liczba tutejszych obywateli wniosła do dotyczących władz szkolnych petycyę o otworzenie 7 i 8 klasy w szkole żeńskiej. Pomimo tego, iż lokal na ten cel jest odpowiedni i liczba uczennic do tych klas aż nadto dostateczna, nic w tym kierunku nie zdziałano, bo wszystko się rozbijało o niechęć obecnej Rady miejskiej. Dlatego wypada nadać całej tej sprawie inny kierunek, w pierwszym zaś rzędzie, podczas wyborów do rady miejskiej, które się odbędą jeszcze w bieżącym roku, należy pomyśleć o wyborze takich osobistości, które idąc z duchem czasu, interesują się przyszłością naszego młodego pokolenia i dobrem powszechnem.

Zmiany terytoryalne w Galicyi

od r. 1880 do końca r. 1885.

W tym okresie w całej Austryi odbywały się różne zmiany terytoryalne pod względem administracyi politycznej i sądowej, największe jednak były w Galicyi. Zmiany te wpłynęły także na obraz stanu statystycznego, jaki wynikł był z obliczenia r. 1880. Przyczyną tych zmian najważniejszą jest przedewszystkiem to, że w tym czasie powstało pięć nowych sądów powiatowych, które potworzono ze skrawków sądów sąsiednich; oprócz tego powydzielano wiele gmin z dawnego związku powiatowego, a poprzyłączano do innych.

Poniżej przytoczymy spis gmin, które wydzielone z dawnych okręgów sądowych, tworzą nowe okręgi lub zostały przydzielone do innych. I tak:

Derszów, Demenka leśna, Demenka poddniestrzańska, Żydaczów, Żydaczowskie folwarki, Turady, Iwanowiec, Cucułowce, Pczany, Pokrowce, Hniżdyczów, Wolica hniżdyczowska, Rogóżno, Bereźnica królewska, Żurawków, Tejsarów, Woleniów wyłączone z sądu w Mikołajowie; — dalej Hanowce, Międzyrzece, Zabłotowce, Ruda, Juzeptycze, Łowczyce wyłączone z sądu w Żurawnie, należą łącznie do nowego sądu w Żydaczowie.

Chodnowice, Tyszkowice, Chraplice, Popowice i Pleszowice wyłączone z sądu w Niżankowicach przyłączone do sądu w Przemyślu.

Barysz wydzielona z sądu w Tyczynie, a przydzielona do sądu w Brzozowie.

Odporyszów i Sieradka z sądu w Tarnowie do sądu w Dąbrowie.

Konary z sądu w Dąbrowie do sądu w Tarnowie.

Ołpiny, Szerzyny, Żurawa i Swoszowa z sądu w Brzostku do sądu w Jaśle.

Swidnik z sądu w Podbużu do sądu w Turce.

Podbocz z Oleska do Złoczowa.

Czarny Dunajec, Chochołów, Ciche, Długopole, Dział, Dzianisz, Międzyczerwone, Odrowąż, Pieniążkowice, Podczerwone, Ratułów, Starebystre, Witów, Wróblówka, Załużne i Zubsuche wydzielone z sądu w Nowym Targu tworzą nowy okręg sądowy w Nowym Dunajcu.

Kozielniki z Winnik przydzielone do sądu zamiejskiego we Lwowie.

Czerkasy, Horbacze z Komarna do Szczerca.

Chyżówka, Dobra, Glisne, Gruszowice, Jurków, Kasina wielka, Kasinka, Konina, Łętowe, Łostówka, Lubomierz, Mszana dolna, Mszana górna, Niedźwiedź, Olszówka, Podobin, Półrzeczki, Poręba wielka, Raba niżna, Słomka, Wilczyce, Przenosza, Skrzydlna i Wola skrzydlniańska wyłączone z Limanowy, tworzą nowy okręg sądowy w Mszanie dolnej.

Demblin, Jagodniki, Jadowniki mokre, Miechowice wielkie, Miechowice małe, Nowopole, Wietrzychowice, Wola rogowska, wydzielone z powiatu w Dąbrowie, przydzielone do powiatu w Brzesku.

Swoszowa wydzielona z powiatu w Pilznie, przydzielona do powiatu w Jaśle.

Wojtowszczyzna z sądu w Rawie do sądu w Niemirowie.

Biecz, Binarowa, Głęboka Klęczany, Kołkówka, Korczyra, Kwiatonowice, Libusza, Olszyny, Rzepiennik marciszewski, Rzepiennik strzyżewski, Rzepiennik suchy, Sietnica, Strzeszyn, Turza, Wójtowa, Zagórzany wyłączone z sądu w Gorlicach; dalej Grudna kępska i Święcany wydzielone z sądu w Jaśle tworzą nowy sąd w Bieczu.

Meducha wydzielona z sądu w Bursztynie przydzielona do Halicza.

Jasionów, Dubie, Raźniow i Czechy wydzielone z sądu w Olesku — przyłączone do Załoziec.

Czyszki, Kąty, Łabacz, Bołożynów, Przewłoczna, Sokołówka z powiatu w Brodach do powiatu w Złoczowie.

Bienkówka z sądu w Myślenicach do sądu w Makowie.

Święcany z Biecza do Jasła.

Bieniaszowice, Biskupice, Borusowa, Chorążec, Czyżów, Grębószów, Goruszów, Gorzyce, Hubenice, Janikowice, Kozłów, Karsy, Kłyż, Laskówka odporyszowska, Lubiczko, Otfinów, Pałuszyce, Pasieka, Pierszyce, Pilcza żelichowska, Podlipie, Siedliszowice, Sikorzyce, Wola gręboszowska, Wola żelichowska, Zachirkale, Zalipie, Zawierżbie, Żelazówka, Żelichów, Ujście jezuickie, Odporyszów, Sieradka z sądu w Dąbrowie, dalej Demblin, Jadowniki, Miechowice małe, Miechowice wielkie, Nowopole, Wietrzychowice, Wola rogowska z sądu w Radłowie, wreszcie Konary, Niecieczа, Podlesie dębowe, Żabno z sądu w Tarnowie wydzielone tworzą nowy okręg sądowy w Żabnie.

Przez zmiany powyższe uległa oczywiście zmianie liczba domów i ludności w powiatach politycznych, co wywiera wpływ nietylko na tok spraw administracyjnych i podatkowych w powiatach, ale powinno być zawczasu uwzględnione i skorygowane na wypadek porównań przy najbliższem obliczeniu powszechnem ludności. — Przez to powiększyły się powiaty: Brzozów o 847, Gorlice o 511, Jasło o 261, Lwów o 926, Stanisławów o 1428, Tarnów o 13.937, Turka o 399, a Złoczów o 7.849 dusz; — zmniejszyły się zaś: Brody o 7.849, Dąbrowa o 13.937, Drohobycz o 399, Pilzno o 772, Rohatyn o 1428, Rudki o 926, Rzeszów o 847 dusz.

Groźba rosyjska.

Zastanowienia godnym jest artykuł *St. Petersburskich Wiedomosti*, zatytułowany: „Moment polityczny". Organ p. Awsiejenki uważa obecny stan rzeczy w Europie za nader groźny i tak dalej pisze:

„Wszelkie ociąganie się z akcyą wojenną, do której wszelkie państwa czynią przygotowania, sprawia to, że rozlew krwi będzie tem okropniejszy. Jeżeli wszystkie państwa przysposobiły się do wojny, to byłoby lepiej dla ludzkości, iżby nastrój wojenny znalazł coprędzej urzeczywistnienie. Nieuchronność katastrofy już nietylko się przeczuwa, ale się wprost widzi i uczuwa Wobec tej nieuchronności zapomina się o innych kwestyach państwowych: jedna tylko kwestya — wojenna — nietylko wznosi się po nad wszystkie, ale despotycznie panuje nad niemi. Dawniej pruska, a dziś niemiecka polityka bezwzględnie tryumfuje w Europie, przyswoiła ona sobie główne zasady tej polityki, na mocy której naród zmienia się w masę żołnierstwa, a państwo w olbrzymie koszary i główną troskę stanowi dziś nie życie, lecz umiejętność bicia się i wojowania. Wielkie manewra — to repetycye przygotowywanych wojen, urządzane są wszędzie, i co szczególniej uwagi jest godne, że miejscowości, do odbywania tych manewrów obierane, są w pobliżu granic sąsiedniego państwa; tak np. Austrya nie znalazła dogodniejszego miejsca dla ćwiczeń wojennych nad sąsiednią z Rosyą Galicyę.

„Nawet państwa, znajdujące się pod najstraszniejszym uciskiem finansowym, jak Austrya, jak Rosya np., że już nie mówimy o Turcyi, Grecyi, Serbii, albo zmuszone są odmawiać sobie rzeczy koniecznych, ażeby mieć możność utrzymywania setek tysięcy żołnierzy, budowania twierdz, pancerników, wyrabiania przyrządów artyleryjskich, lub muszą zaciągać straszne długi, żyć kosztem przyszłych swoich pokoleń.

„Każdemu mocarstwu wolno łamać traktaty, Rosya tylko nie powinna czynić tego. Z Rosyą można robić, co się komu podoba."

St. Petersburskija Wiedomosti wierzą w zawiązującą się przeciw Rosyi koalicyę, nie tracą jednak nadziei, że znajdzie i ona sprzymierzeńców, a przypomniawszy następnie dawną zasadę, że dogodniej i korzystniej jest samemu napadać, aniżeli być napadniętym, tak kończy:

„Odkładanie dlatego wojny jedynie może być pożytecznem temu, kto rozsądnie z niego potrafi skorzystać. Pod tym względem my zwykle przegrywamy: zabieramy się do przygotowań, kiedy inni zabierają się na nas napaść. Ażeby zwrócić warunki na własną korzyść, na to istnieje środek jedyny: zamiana ról. Doświadczenie wojny krymskiej wskazało bodaj dostatecznie jasno, o ile było dla nas szkodliwem wyglądanie.

„Spodziewamy się, że doświadczeniem tem nauczeni, będziemy dziś rozsądnymi we wszelkim przypadku."

Tak oto brzmi ten czarny pesymizm i groźba dziennika rosyjskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 lipca

Według najnowszych dyspozycyj cesarzowa już dzisiaj ma przybyć z Ischl do Gasteinu, chociaż pierwotnie miało to nastąpić dopiero za tydzień.

Do Ischlu przybył już z powrotem z Kissingen hr. Kalnoky z radcą legacyjnym br. Aehrenthalem. Dn. 3 lipca ma się tam udać p. Tisza, który już wrócił z dóbr swoich do Budapesztu.

Uwagi swoje nad mowami posłów czeskich na sejmikach relacyjnych zakończyła *Politik* następującemi słowy:

„Tak samo jak p. Adamek, nikt z nas nie życzy sobie sprowadzić przesilenia ministeryalnego, jednak nie można zataić, iż przedewszystkiem od hr. Taaffego zależy ułatwić naszym posłom wytrwania w ofiarnej i dla rządu życzliwej polityce. Sprawa ugodowa z Węgrami jest tylko jedną; oprócz niej jest jeszcze wielki kompleks kwestyj politycznych i narodowych, względem których musimy żądać uprzejmości ze strony gabinetu."

Dwa dzienniki węgierskie *Budapesti-Hirlap* i *Pesti-Naplo* umieszczają wiadomość senzacyjną, iż podróż arcyks. Karola Ludwika do Peterhofu jest w związku z zamierzoną aneksyą Bośnii. Arcyksiąże ma uzyskać od cara formalne na to zezwolenie. Atoli jeżeli car się temu oprze, to i bez tego aneksya nastąpi w jesieni.

O reskrypcie ministra handlu Bacqehema wyrażają się dzienniki węgierskie bardzo życzliwie, bo upatrują w nim dążenie do przywrócenia lepszych stosunków handlowych z Niemcami. *Pester Lloyd* pisze:

„Jużcić okólnik ten jest dziełem rządu przedlitawskiego, a jeżeli ma przedstawiać program, to stworzył go samodzielnie nowy minister handlu. Czekamy dalszych następstw. Tyle jest pewnem, że dotychczas margr. Bacquehem nie szukał kontaktu z węgierskimi ministrami handlu i komunikacyj, i nie znoszono się jeszcze co do przyszłorocznych rokowań traktatowych z Niemcami i Włochami. Jednakowoż, gdyby się sposobność nastręczyła, przekona się Austrya z pewnością że polityce traktatowej Węgrzy nietylko opierać się nie będą, ale owszem czynnie ją poprą. — O tem jednak pamiętać należy, że klucz sytuacyi handlowo-politycznej nie leży ani we Wiedniu, ani w Budapeszcie, tylko w Berlinie — ztamtąd musi odezwać się słowo zbawcze. Może zrobią taki zwrot w Berlinie, a wtedy pożądanem byłoby dla Węgier, że na czele spraw handlowych we Wiedniu stoi mąż wyższych poglądów ekonomicznych. Nie przeceniamy okólnika margr. Bacquehema, ale to zapewnić możemy, że się nim jak najkorzystniej introdukował w węgierskiej opinii publicznej".

Na niedzielę przygotowano w Peszcie wielkie zgromadzenie ludowe, na które mają przybyć deputacye z wszystkich stron kraju. Czuwanie nad porządkiem oddano młodzieży akademickiej. Już dawniej w komitecie urządzającym wyznaczono trzech mowców i ułożono projekt rezolucyi w głośnej sprawie Edelsheima-Jańskiego. Według *Budapester Tagblatt* rezolucya zwróci się nie przeciw władzy wojskowej w Wiedniu, ani przeciw wspólności armii, co dawniej doradzano, lecz przeciw rządowi węgierskiemu, który jedynie odpowiedzialny jest przed parlamentem i krajem. Za to, co się stało z krzywdą praw krajowych, musi rząd odpokutować.

Pruski *Staatsanzeiger* ogłasza skład Komisyi kolonizacyjnej, której siedzibą będzie miasto Poznań. Rozporządzenie brzmi jak następuje:

W wykonaniu § 1 rozporządzenia z dnia 21 czerwca 1886 r. dotyczącego Komisyi dla kolonizacyi niemieckiej w prowincyach zachodniopruskiej i poznańskiej mianował król: naczelnego prezesa hr. Zedlitz-Trützschlera z Poznania przewodniczącym; naczelnego prezesa Ernsthausena z Gdańska zastępcą przewodniczącego; następujących zaś panów: prezesa gen. komisyi Beutnera z Bydgoszczy, generalnego dyrektora landszafty Staudy'ego z Poznania, właściciela dóbr Kennemanna z Klenki, pow. pleszewskiego, właściciela dóbr Müllera z Górzna pow. wschowskiego, generalnego dyrektora landszafty Körberode z Grudziądza, właściciela dóbr Wehle z Bułgowa powiatu złotowskiego, właściciela dóbr Kriesa z Smarzewa pow. kwidzyńskiego, na lat trzy członkami komisyi kolonizacyjnej dla Prus Zachodnich i Wielkiego Księstwa Poznańskiego w Poznaniu.

Do wiedeńskiego *Tagblattu* donoszą z Paryża, iż właściciele dziennika *Le Soleil* ks. Orleański wraz z ks. Wł. Czartoryskim, polecili redakcyi tego dziennika zachować względem Rosyi ton przyjazny, gdyż radzą oni emigracyi polskiej, przebywającej we Francyi, powrócić do Polski, prześladowanie bowiem za udział w ostatniem powstaniu ustało, a każdy kto się zgłosi otrzyma amnestyę.

L'Indépendance Belge pisze o rozruchach w Amsterdamie, co następuje: „Na podstawie dat zebranych przez policyę, można śmiało twierdzić, że rozruchy przygotowywano już oddawna, gdyż zaledwie wojsko wystąpiło na ulice, mieszkańcy zaczęli od razu strzelać z rewolwerów. Mimo opinii chłodnych i spokojnych ludzi, okazali się Holendrzy w tych dniach nadzwyczaj namiętnymi. Przez chwilę obawiano się scen podobnych, jak te, których widownią był Paryż podczas komuny. Silna straż wojskowa czuwała nad amsterdamskim bankiem narodowym. W końcu pokazało się jednak, że rozruchy ograniczyły się na dzielnicach zamieszkałych przez ludność rzemieślniczą i że mieszkańcy innych dzielnic nie brali w nich zupełnie udziału. Jak zwykle w podobnych wypadkach, tak i tym razem poniosło śmierć kilku spokojnych mieszkańców. Z pomiędzy znanych socyalistów zginęli na barykadach Kramer i Leendert van Deyk. Widok trupów i krwi zdawał się dodawać tłumom odwagi; gdy wojsko dało raz ognia do grupy, w której znajdowało się wiele kobiet, zaczęły one wołać z wściekłością: „Strzelajcie jeszcze raz tchórze!" Okrzyk ten powtarzał się za każdym strzałem!

Zacięta rozprawa, która się toczyła w serbskiej skupczynie nad adresem, wywołała różne spóźnione odgłosy. Minister Garaszanin odczytał podczas rozprawy listy, kompromitujące emigrantów serbskich, a wychodzący w Belgradzie urzędowy dziennik, zamieszczając telegraficzne sprawozdanie z tego posiedzenia, doniósł, że to odsłonięcie zamiarów opozycyi w początkach ostatniej wojny przyczyniło się do przyjęcia adresu większości. Przeciw temu doniesieniu zaprotestowała opozycya przez usta dep. Risty Popowicza, a Garaszanin uznał za stosowne oświadczyć w skupczynie, że ów telegram nie został wysłany w drodze urzędowej i że zamieszczone w nim uwagi nie mogą się żadną miarą odnosić do dzisiejszej opozycyi, której nie można podejrzywać o brak patryotyzmu. Te słowa ministra uspokoiły opozycyę.

Z Konstantynopola donoszą:

Nie ulega już wątpliwości, iż p. Nelidow, ambasador rosyjski przyspieszył swój powrót do Konstantynopola z pobudek politycznych. W niedzielę przyjmował go sułtan wśród oznak wielkiej łaski, a p. Nelidow wręczył sułtanowi list od Aleksandra III. W liście tym znajduje się zapewnienie, że interes Rosyi ściśle się łączy z interesem Turcyi, i że podobnie, jak Rosya była dotychczas szczerą przyjaciółką Turcyi, tak i przyszłe wypadki nie zdołają zachwiać wzajemnego zaufania.

Wychodzące w Konstantynopolu dzienniki otrzymały polecenie zaznaczyć serdeczny ton listu, w kołach politycznych panuje zaś przekonanie, że jestto wyraźne zawezwanie Turcyi do wspólnego z Rosyą działania we wszystkich sprawach bułgarskich. Natomiast bardzo jest wątpliwem, czy sułtan da się tak łatwo pozyskać. Łaskawe przyjęcie, jakiego Nelidow doznał, nie dowodzi jeszcze niczego, a wpływy Anglii i Niemiec działać będą zawsze na korzyść Bułgaryi.

Raport gubernatora Saloniki o rozruchach w Macedonii zwrócił znowu powszechną uwagę w tamtą stronę. Całą tę sprawę otacza jednak dziwna tajemniczość, od czasu pierwszej wiadomości o owym raporcie nie nadeszło ze wschodu żadne bliższe wyjaśnienie, ani co do charakteru tych zaburzeń, ani co do przedsięwziętych przez gubernatora kroków Z innych stron półwyspu Bałkańskiego nadeszła do *Polit. Corr.* interesująca wiadomość. Z Cetynii donoszą do tego dziennika, że rządowi czarnogórskiemu udało się wykryć właściwych winowajców w krwawem starciu na granicy albańskiej. Jeńcy, wzięci przez Czarnogórców w niewolę, zeznali w śledztwie, że kierownikiem całego napadu na Czarnogórę był Alil Kajovicz, przyboczny gwardzista sułtana, i że władze tureckie wiedziały dokładnie o wszystkich przygotowaniach. Tak się przedstawia bójka graniczna w urzędowem oświetleniu władz czarnogórskich.

Cały szereg drobnych zajść poróżnił w ostatnich czasach Stany Zjednoczone z Meksykiem. Rząd Stanów Zjednoczonych obrażonym jest na władze meksykańskie za uwięzienie kilku obywateli Unii, a między innemi redaktora Kullinga, któremu po uwięzieniu nie wytoczono nawet procesu. Po obu stronach Rio Grande panuje ruch wojsk. Meksykanie zgromadzili już około 5000 ludzi w pobliżu miasta Laredo. W Teksas gromadzą się siły wojskowe Stanów Zjednoczonych pod wodzą gen. Stanleya, który się przygotowuje do marszu w kierunku El Paso nad brzegiem Rio Grande.

Przed kilku dniami zanotowaliśmy na tem miejscu pogłoskę o zburzeniu Chartumu. Niedawno przybył do Kairu niejaki Wassif bey, który był pierwej oficerem armii egipskiej, następnie dostał się do niewoli, a obecnie uszedł szczęśliwie przebrawszy się za derwisza; opowiada on, że na miejscu, gdzie niedawno stało Chartum, zostało zaledwie kilkanaście domów budowanych na sposób europejski. Stolicą Sudanu jest dziś Omdurman nad Białym Nilem. Wassif widział w tem mieście wielu Europejczyków; sądzi on zresztą, że wobec niezgody, jaka panuje między plemionami sudańskiemi, odzyskanie Sudanu dla Egiptu nie byłoby trudnem.

Kronika.

Kraków, 31 lipca

W komitecie Wydalonych potrzebują umieszczenia: rządca gospodarczy, żonaty, bezdzietny, z bardzo dobremi świadectwami; garbarz, były zawiadowca wielkiej garbarni, z rodziną; leśnik, dobry myśliwy, kawaler; kamerdyner jak najlepiej polecony, kawaler; majster stolarski, z rodziną; piekarz z rodziną, dobry furman z żoną i dzieckiem.

Do dnia 1 sierpnia przybyło do komitetu 1747 wygnańców, z których oprócz wyżej wymienionych wszyscy umieszczeni zostali, a mianowicie 621 mężczyzn, 379 kobiet i 747 dzieci. Wydatki wynoszą do tej samej daty 11213 złr. 93 ct. Składki nadesłali w ostatnich dwu tygodniach pp Zenon Lewandowski 15; gorzelnicy z Rzeszowa 8 złr. 23 ct.; Towarzystwo rękodzielników i przemysłowców krakowskich 25; hr. Artur Potocki 100 złr.; pp Zofia Maciejowska i Helena Faiska 5 złr.; dochód z koncertu włościan Bierzanowskich; za które to wszystkie dary składa ofiarodawcom w imieniu Komitetu serdeczne Bóg zapłać!

Zygmunt Cieszkowski.

Dziennika rozporządzeń dla stoł. król. m. Krakowa wyszedł nr. 16, obejmujący między innemi sprawozdanie z czynności biura statystycznego za r. 1885.

Liczba promowanych doktorów wszech nauk lekarskich na tutejszym uniwersytecie urosła w roku bieżącym szkolnym do niebywałej dotąd cyfry 53.

Arcyksiąże Karol Ludwik z małżonką swoją w drodze do Peterhofu przejechał wczoraj pociągiem dworskim, którym kierował wyższy inżynier kolei Północnej, do Granicy, a stąd do ostatniej stacyi kolei Demblińskiej w Dąbrowie, ani żegnany, ani witany oficyalnie, — bo jechał po cywilnemu w charakterze osoby prywatnej. Dopiero w Dąbrowie był powitanie urzędowe. Tu przedstawili mu się gubernator i pułkownik żandarmeryi; arcyksiąże przebrał się tymczasem w mundur pułku, którego jest właścicielem; tu stała także kompania honorowa i tu przesiadł się arcyksiąże z małżonką i świtą do wagonów dworskich rosyjskich, krążących po kolei szerokotorowej. Od Granicy do Dąbrowy prowadził pociąg starszy inżynier kolei warszawsko-wiedeńskiej. Od Dąbrowy ruszył pociąg koleją Demblińską na Demblin (Iwanogród), Brześć litewski, Wilno ku Petersburgowi.

Zwiedzenie salin wielickich. W dniu 18 sierpnia b. r. można będzie zwiedzić wspaniałe saliny wielickie. Przedsiębiorca p. Fr. Klein postarał się, by w onym dniu rzęsiście oświetlono kopalnie, tudzież obiecuje na zakończenie zwiedzania zabawę tańcującą, na której przygrywać będzie muzyka górnicza. Chcący wziąć udział w tej przyjemnej wycieczce, mogą zgłosić się po karty uczestnictwa (za 2 złr. 50 ct.) do handlu J. Miki, róg rynku i ulicy Szczepańskiej.

W skutek sankcyonowanej ustawy o użyciu 24.000 złr. na zakupno gruntu pod budowę kliniki chirurgicznej w Krakowie z pierwszej raty w kwocie 4.000 złr. uchwalonego już dawniej na tę budowę kredytu, ministerstwo poleciło drogą telegraficzną zakupić plac od p. Morgensterna przy ulicy Wesołej.

Z teatru. Przypominamy, że jutro odbędzie się pierwszy występ gościnny p. Adolfiny Zimajer w operetce Audrana „Pierścień rodzinny".

W czasie manewrów wrześniowych Kraków opróżnionym będzie prawie z wojska, pozostanie tylko landwera, licząca około 600 żołnierzy, artylerya forteczna w liczbie 400 ludzi, oraz straż policyjna.

Na wzgórzu plantacyjnem, dzielącem ulice Sławkowską i Długą, ustawionym został posąg, przedstawiający Jadwigę i Jagiełłę, dłuta ś. p. Sosnowskiego. Rzeźba, przeznaczona pierwotnie dla Muzeum narodowego, przedstawia królowę Polski, trzymającą jedną rękę w dłoni Jagiełły, drugą zaś zbliża krzyż ku niemu. Figury z kararyjskiego marmuru wysokie na 2 metry, wznoszą się na granitowej podstawie, wykonanej w pracowni miejscowej p. Knausa. Postument ten ma wysokość 4½ metra. Całość może być zdaleka widzianą i zyska bezwątpienia, gdy podrosną otaczające posąg krzewy, dające mu tło pożądane.

Zakopane. W dniu 28 lipca b. r. odbyła się w Kościelisku uroczystość poświęcenia szkoły w obecności licznie zgromadzonych gości z Zakopanego. Starosta myślenicki p. Beneszek w gorącem a patryotycznem przemówieniu zachęcał lud do korzystania z nauki i rozwodził się nad ważnością oświaty, prowadzącej do szczęścia i dobrobytu. W tym samym duchu przemawiał inspektor okręgu szkolnego p. Duchowicz, który taktownem postępowaniem uzyskać sobie zdołał sympatyę u okolicznych włościan; a sami byliśmy świadkami, jak przy uroczystości poświęcania w łagodny sposób zdobył na rzecz szkoły kawał gruntu. Aktem tym wzniosłym do łez wzruszony nauczyciel szkoły p. Gutkowski zwięzłymi słowy zapewnił, że o ile mu sił starczy, pracować będzie nad dziatwą, by wyróść mogła na porządnych obywateli. Na tem miejscu wyrazić musimy publiczne podziękowanie JWnej hrabinie Krasińskiej, Wielm. drowi p. Chałubińskiemu i włościanom braciom Bukowskim, którzy datkami hojnymi przyczynili się do wzniesienia budynku szkolnego. Oby więcej podobnych starostów, inspektorów i nauczycieli, a oświata raźnym postąpi krokiem.

Z Warszawy. Grono osób, zajmujących się z upoważnienia rodziny skompletowaniem prac pozostałych po ś. p. Sławomirze Steckim, uprasza uprzejmie wszystkie redakcye pism o doniesienie, jakie manuskrypta zmarłego pozostają w ich posiadaniu i w razie nie zużytkowania ich rychłego, o zwrot na ręce Redakcyi *Kuryera Codziennego* w Warszawie.

Wszystkie pisma upraszamy o powtórzenie niniejszego wezwania.

— Specyalny oddział ma być urządzony na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych dla obrazów i rzeźb, które nie zostały przyjęte na tęż wystawę. Oddział ten ma się mieścić w osobnej salce sytuowanej na tyle głównego kompartymentu wystawy Towarzystwa zachęty. Specyalny ten oddział będzie o tyle otwarty, o ile sobie owego otwarcia życzyć będzie strona interesowana.

— Wystawa szkiców, oraz sztuki stosowanej do przemysłu, urządzona przez pp. Maszyńskiego i Ruszkiewicza, trwać będzie przez cały grudzień. Tym razem wystawa ma się mieścić w jednej z większych sal publicznych, poprzednie pomieszczenie bowiem okazało się za ciasnem dla licznego tłumu zwiedzających, których wystawy te ściągają.

— Pracownicy księgarscy w Warszawie posta-

nowili zawiązać własną kasę przezorności i pomocy. Projekt ustawy został już opracowany.

Uniwersytet Heidelberski, który tylu znakomitych wydał mężów, w którego uczniów gronie i dla Polski niejedna już zabłysła gwiazda, obchodzić będzie niebawem niebywałej świetności uroczystość z powodu 500-letniej rocznicy swego istnienia. Poważne to święto rozpocznie się 2 sierpnia b. r. i trwać będzie przez cały tydzień.

Koroną uroczystości ma być pochód historyczny kostyumowany, urządzony bajecznym podobno kosztem przez obywateli miasta Heidelbergu. Do pochodu tego wyruszyć ma tysiąc ludzi, mężczyzn i kobiet, a między tem trzystu jeźdźców, przybranych w różnorodne kostyumy pięciu stuleci.

Dziś, kiedy wszystko, co niemieckie, tak dalekiem jest naszemu sercu, ze starym Heidelbergiem łączy nas jeszcze to, iż tam, począwszy od roku pięćdziesiątego ósmego cała prawie młoda generacya naszej inteligencyi czerpała u czystego źródła wiedzy, niezmąconej rasową nienawiścią. Ze względów tych zamieszczamy w piśmie naszem odezwę, podaną dnia 29 lipca przez warszawskie *Słowo*, a dotyczącą udziału Polaków w uczczeniu Heidelberskiego uniwersytetu.

Odezwa: „Niżej podpisani stosują niniejszem uprzejme wezwanie do byłych heidelberskich studentów, zamieszkujących Warszawę i cały kraj nasz w ogóle, aby najdalej do dnia 7 sierpnia zechcieli zgłosić się do redakcyi *Słowa* (Mazowiecka nr 11) osobiście lub piśmiennie, celem złożenia podpisów na telegramie, który w dniu 8 sierpnia rano, wysłanym zostanie pod adresem Jego Magnificencyi Prorektora heidelberskiego uniwersytetu. *Dr. Walenty Miklaszewski*, prof. uniw. *Dr. W. M. Olendski*, red. *Słowa*. *Dr. Michał Szymanowski*, prof. uniw.“

Rady dla kąpiących się i pływających. W obecnej chwili zdaje nam się na czasie podać do wiadomości czytelników naszych następujące rady, przesłane nam przez jednego z biegłych w tej mierze: 1) Nie kąp się w czasie doznania gwałtownych wzruszeń. 2) Przy nagłem doznaniu lub w czasie dłuższej niedyspozycyi fizycznej nie kąp się! 3) Po bezsennych nocach i nadmiernem zmęczeniu nie kąp się, aż kilka godzin odpoczniesz. 4) Nie kąp się po obfitem użyciu pokarmów, szczególnie zaś napojów spirytualnych! 5) Drogę do łazienek odbądź powolnym, miarowym krokiem. 6) Po przybyciu dowiedz się o głębokości i prądzie wody. 7) Rozbierz się powoli, lecz następnie od razu wejdź w wodę. 8) Skocz głową naprzód w wodę, lub jeżeli tego nie możesz lub nie lubisz, to przynajmniej szybko się zanurz. 9) Jeżeli nie jesteś silnej bardzo natury, nie pozostawaj zadługo w wodzie. 10) Po kąpieli wycieraj dobrze ciało dla przyspieszenia biegu krwi, ubierz się szybko i użyj umiarkowanego ruchu. Podług orzeczenia lekarzy kąpiele zimne i pływanie wzmacnia zdrowych, działa korzystnie na piersi i płuca, leczy anemię i słabość nerwów, przyspiesza wzrost i przyczynia się do wytworzenia pięknej i zręcznej postaci. Pływanie nigdy nie działa szkodliwie, a w chwili niebezpieczeństwa dodaje odwagi i siły nieść pomoc i ratunek bliźniemu. Kąpiele zimne i pływanie działają korzystnie na umysł i ciało nietylko w czasie gorącej lecz i chłodnej temperatury, jeżeli wszystkie powyższe przepisy bywają zachowane.

Mianowania Minister rolnictwa mianował leśniczych: Demetra Glińskiego we Lwowie i Władysława Lisowskiego w Rypiance nadleśniczymi, pozostawiając ich na tem samem miejscu służbowem; dalej oficyała rachunkowego przy dyrekcyi dóbr państwowych Cypryana Węgrzynowicza rewidentem rachunkowym, asystentów rachunkowych: Karola Schindlera i Juliana Sieczyńskiego oficyałami rachunkowymi, a praktykanta rachunkowego Władysława Forysia asystentem rachunkowym przy tej dyrekcyi.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie nadało kanceliście sądu krajowego we Lwowie Antoniemu Rudeńskiemu posadę oficyała przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Swidowej Franciszka Jasińskiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, zaś nauczyciela Stanisława Boratyńskiego w Maniowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dąbrowie.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę dnia 1 sierpnia: Pierwszy gościnny występ pani Adolfiny Zimajer „Pierścień rodzinny“ (*Gilette de Narbonne*), opera komiczna w 3 aktach Edmunda Audran'a. Pani Zimajer wystąpi w roli tytułowej.

W poniedziałek 2 sierpnia: Na dochód chóru i orkiestry teatru lwowskiego. Przedstawienie złożone z rozmaitych wyjątków oper i operetek.

We wtorek 3 sierpnia: Drugi gościnny występ p. Adolfiny Zimajer „Dzwony z Corneville“, opera komiczna w 4 aktach Planquetta, z panią Zimajer w roli Dziewanny.

We środę 4 sierpnia: „Noc w Wenecyi“ (*Eine Nacht in Venedig*), opera kom. w 3 aktach Jana Straussa.

We czwatek 5 sierpnia: Trzeci gościnny występ p. Adolfiny Zimajer „Nietoperz“ (*Fledermaus*), opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa, z panią Zimajer w roli Adeli.

W piątek 6 sierpnia: Po raz pierwszy w tym sezonie „Podróż do Afryki“, opera kom. w 3 aktach Souppé'ego.

W sobotę 7 sierpnia: Czwarty gościnny występ p. Adolfiny Zimajer „Książątko“ (*Le petit Duc*), opera komiczna w 3 aktach Lecocqua, z p. Zimajer w tytułowej roli.

Gawędy w sezonie ogórkowym.

III.

Dla kronikarzy i feljetonistów otworzy się nowe pole do działania jeśli ten, „od kogo to zależy“ posłucha rady *Gazety Lwowskiej* i zgodzi się na umieszczenie swego biustu „w głównej alei“ parku na Błoniach. Trzeba tylko aby do biustu, który już został zamówiony za pieniądze z „dziennikarskiej kieszeni“ (kosztowny pewnie będzie ten biust) dorobiono... park. Jeśli tak się stanie, a wątpić w to niemożna, to niebawem Kraków posiędzie miejsce spacerowe, gdzie feljetoniści zamiast nudzenia siebie i swoich czytelników w „sezonie martwym“ będą mogli po krótkim spacerze w owym parku zebrać sporą dozę wiadomości; gdyby bowiem nawet uwierzyć można, że park oddziała na stosunki matrymonialne miasta, nie podobna przypuścić, aby „twory lekkich sumień“ (plotki) biegły w dal, kto je bowiem wyniesie za miasto, spotka się z niemi w pewnem piśmie, ile razy dotyczeć one będą „nieprzyjaciół politycznych“. Wszak nasi przyjaciele mają już ustaloną reputacyę w kolekcyonowaniu insynuacyj.

Zanim jednak park powstanie i Skierka spacerować po nim będzie, mile bawiąc oko biustami, naszych „znanych“ (za dziennikarskie pieniądze sprawionemi) czeka krakowian zabawa o wiele bliższa i pewniejsza, niż spacer w parku na Błoniach. Jutro odbędzie się festyn „Sokoła“. Dla wygody moich czytelników porozumiałem się z kompetentnemi w kwestyach pogody wróżbitami i mogę zapewnić, że jutro po obiedzie będzie śliczna pogoda, słońce będzie się uśmiechać do uczestników zabawy, jak aktorka do lożowej publiczności i w duszach wszystkich zagości ogólne zadowolenie. Za 20 ct. każdy uczestnik zabawy nasłucha się muzyki na cały tydzień, fajerwerków napatrzy, że aż oczy boleć będą, będzie mógł spaść z karuzeli (albo z huśtawki) i przyczyni się do dobrego celu. Jakże bowiem Kraków może pozwolić, aby jego Sokołowie w cudzem siedzieli gnieździe. Jeśli zaś jutrzejszy festyn zainauguruje pomyślnie szereg zabaw, połączonych z celem pożytecznym, niebawem krakowskie „Sokoły“ posiądą dom własny, z którego okien wdzięcznem okiem spoglądać będą na ofiarny Kraków. Piękna krakowianko idąc na ów festyn i składając 20 ct. na budowę sokolego gniazda, pomyśl żeś się przyczyniła do dobra... może swego przyszłego męża. Polecam tedy festyn „Sokoła“ jak najusilniej. Spotkamy się w bardzo licznem towarzystwie i choć Skierka, jako duch unosić się będzie nad parkiem krakowskim i choć nie obiecuję nikomu biustu za dziennikarskie pieniądze, jednak zobowiązuję się wymienić wszystkie piękne krakowianki, obecne na festynie. A więc... czekam.

* * *

Ponieważ miłujący swoich czytelników kronikarz jest do pewnego stopnia ich ruchomym kalendarzem, przeto na poniedziałek podkreślam benefis chóru operetki lwowskiej Benefisy nie zawsze bywają nagrodą pracy, ale poniedziałkowy będzie ledwie uznaniem, gdy się bowiem weźmie na uwagę ile osób składa to grono benefisantów (z górą 60) i jak niewielka jest suma dochodowa nawet z całego wysprzedanego teatru, ten pojmie, jak cierpki byłby los benefisantów, gdyby w teatrze były pustki, jestto jednak niemożebne; — do wczoraj podanego programu przybywa jeszcze p. Fuchs, który z uprzejmością zdecydował się wziąć udział w poniedziałkowem przedstawieniu. Obok więc stałych solistów lwowskiej operetki, usłyszymy miłych gości: panią Zimajer, która swój pobyt w Krakowie rozpoczyna koleżeńską ofiarą ze swego talentu i p. Fuchsa. Można być pewnym, że o bilety będzie trudno...

* * *

Teatr poznański potrzebuje poparcia ze strony polskiego ogółu. *Dziennik poznański* ogłasza następujące szczegóły, które dowodnie przekonywają, że pomoc jest potrzebna.

„Jak wiemy nakazano do 1 października w interesie bezpieczeństwa budynku i osób doń uczęszczających impregnowanie tak kulis, kurtyn, przystawek, jak i całej sceny z przyrządami. Zaprowadzenie tego urządzenia pociągnie za sobą koszt znaczny. Reperacye takie, jak zwykle z biegiem czasu są potrzebne — a wymagają także sporu nakładu. Naturalnie spółka akcyjna zaradzi temu i obmyśli odpowiedni fundusz — przez to jednak nie będzie mogła nadal przyczyniać się do utrzymania sceny, na co same odsetki od funduszu żelaznego nie były wystarczające. Wskutek tego potrzeba, aby fundusz ten z przypływami datków zasilony został a przez to, aby się zwiększył tak, jak to w pierwszym i drugim roku jego istnienia miało miejsce. Spodziewamy się, że jak dotąd tak i nadal nasi rodacy z innych dzielnic nie odmówią nam braterskiej pomocy. Wreszcie zwracamy się z prośbą naszą o toż samo do rodaków bawiących u wód. Zawsześmy stamtąd odbierali liczne datki. Dziś są one konieczniejsze niż poprzednio“.

Teatr poznański, stojący na flanku prowincyi, gdzie język nasz coraz bardziej jest gnębiony, ma znaczenie poważniejsze i sądzimy, że ogół nasz zrozumie potrzebę dopomożenia scenie polskiej.

* * *

Przypuszczam, że miłą była dla każdego wiadodomość o podjęciu wydawnictwa ilustrowanego wydania dzieł Mickiewicza. Obecnie jestem w możności podania dalszych szczegółów tego projektu. Stronę materyalną wydawnictwa reprezentuje spółka księgarzy, zaś literacki kierunek ma być powierzony jednemu ze znanych badaczów piśmiennictwa naszego. Ilustracye będą częścią drzeworytnicze, częścią wytrawiane. Rysowanie ich powierzonem zostanie całemu gronu malarzy i rysowników, z których dotąd wymieniam J. Kossaka, Cz. B. Jankowskiego, P. Stachiewicza i Kaź. Pochwalskiego. „Pan Tadeusz“ rozpocznie wydawnictwo ukazując się w ozdobnej szacie podobno już w listopadzie. Ilustracye Kossaka są już wykończone, młodsi rysownicy uzupełniają jeszcze większą liczbę kartonów.

* * *

W polityce coraz ciemniej; niewiem jak mam uważać fakt pocałunku, który spotkał ks. Bismarka w Kissingen. Jak się bowiem dowiedziałem z *Pester Lloyda* młody dyplomata, baron Aerenthal, attaché hr. Kalnokyego, żegnając się z ks. Bismarkiem „ukłonił się nisko i ucałował podaną sobie rękę“. To coś bardzo niejasnego, skoro dyplomaci po rękach zaczynają się całować. Dla rozwiązania tej zagadki ogłaszam „z własnej dziennikarskiej kieszeni“ konkurs na temat: „czy należy całować rękę, z której wypaść może uderzenie“. Do konkursu nie wolno stawać tym, którzy codziennie liżą łapki możnym tego świata. *Skierka.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowości muzyczne.** Znakomity kompozytor warszawski Zygmunt Noskowski wydał świeżo u Hainauera w Wrocławiu kilka nowych utworów muzycznych. — Wytwornego wydania partytury, głosów orkiestrowych i czteroręcznego układu fortepianowego doczekała się także prześliczna i znana już publiczności krakowskiej z koncertów uwertura koncertowa „Morskie oko“. Układu fortepianowego dokonał sam kompozytor, to też wszystkie piękności partytury wystąpią w nim jasno i dokładnie, nie przedstawiając nadto wykonawcom zbyt wielkich trudności technicznych. Z mniejszych utworów wymieniamy kompozycye fortepianowe na dwie ręce, opatrzone zbiorowym tytułem „Arabeski“, złożone z sześciu krótkich ustępów, których poszczególne nazwy „Impromptu“, „Gitana“, „Valse en miniature“, „Vogue la galère“, „Capriccio“, „Chant d'amour“ znajdują zupełne usprawiedliwienie w charakterystycznych melodyach i rytmach. Oprócz powyższych utworów wydał Noskowski jeszcze dwie kompozycye na skrzypce i fortepian „Melodie“ i „Fantaisie-Mazurka“, odznaczające się wykwintną formą i szlachetnością pomysłów. (*l.*)

Dział ekonomiczny.

Piwowarstwo w Austro-Węgrzech. W tej gałęzi przeważa znowu produkcya austryacka znacznie nad węgierską. W kampanii roku 1884 na 1885 było ogółem w ruchu 2.020 browarów, z tego w Austryi 1.902, w Węgrzech tylko 116. Wyprodukowano w Austryi 12,485.784. w Węgrzech 669.462 hektolitrów. Z krajów austryackich najwięcej w Czechach, bo 5,476.238, dalej w Austryi Niższej 2,702.825, na Morawii 1,104.727, w Austryi Wyższej 875.544, w Styryi 664.316, w Galicyi 587.982, resztę w innych krajach. Co do obszaru jest Galicya więcej niż $^{1}/_{4}$ częścią Austryi, a piwa wyprodukowała mało co więcej nad $^{1}/_{18}$ część — i to przeważnie piwa lekkiego; za to konsumuje wiele obcego.

Największe browary w Austryi z produkcyą ponad 100.000 hektol. są: w Schwechacie 475.080 hektol., w St. Marks 363.270, w Liesing 298.080 i w Hütteldorf 205.792, wszystkie w Austryi Niższej; w Pilznie browar miejski 261.840 i browar akcyjny 124.000; w Steinfeldzie w Styryi 199.375 i w Gracu 143.400; w Zipfie w Austryi Wyższej 102.980.

W Węgrzech: w Steinbruch (Drehera) 200.018, w temże Steinbruch Tow. akcyjnego 169.200.

W Galicyi nie ma ani jednego tak znacznego browaru.

Nafciarstwo w Austro-Węgrzech. Mierząc tu jak w gorzelniach wysokość produkcyi w dystylarniach podług podatku konsumcyjnego, znajdziemy w r. 1884 w Austryi sumę podatku 1,513.973, w r. 1885 zaś 2,221.208 czyli przyrost o 39·7 prc.; — w Węgrzech zaś w r. 1884 sumę 2,647.694, w r. 1885 zaś 3,706.211 czyli przyrost 60·3 prc.

Największe dystylarnie w r. 1885 były w Austryi Niższej Wagenmanna G. z kwotą podatkową 252.446 i i Hochstettera i Sp. 217.775; — w Galicyi było wszystkich dystylarń 58 i zapłaciły razem 1,687.970 złr. Przeciętnie wypada na jedną po 29.103 złr. Przeważnie atoli są to małe przedsiębiorstwa: takich, które płaciły więcej niż taryfa przeciętna wynosi, było 12. Najznaczniejsze dystylarnie, które płaciły więcej niż po 50.000 złr. były następujące: Szczepanowski i Sp. w Peczeniżynie 286.484 (dotąd największa w Austryi), Gartenberg i Sp. w Kołomyi 197.887, Fiebich i Sp. w Kołomyi 146.880, Straczewski St. w Lipinkach 122.111, Skrzyński Adam w Libuszy 100,657, Gartenberg w Drohobyczy 95.848, Fibich i Stawiarski w Chorkowce 88.853, Wertheimer Efraim w Gorlicach 54.353.

Na Węgrzech było w r. 1885 wszystkich dystylarń 13, przeciętna kwota podatku na każdą wynosiła po 285.100 złr. i zatem bez mała tyle, ile największa w Galicyi. Największe dystylarnie były: Tow. akcyjn. w Riece z kwotą podatkową w wysokości 2,724.138 złr. Ona jedna zapłaciła podatku konsumcyjnego o przeszło pół miliona więcej, niż w całej Austryi wszystkie razem. Z kolei idzie Tow. akcyjne w Budapeszcie z kwotą 383.704 i dystylarnia Towarzystwa kolei austro-węgierskiej w Orawicy z kwotą 105.966 złr. Inne są mniejsze.

Z powyższych cyfr łatwo poznać, gdzie tkwi przyczyna antagonizmu między Galicyą a Węgrami. W Galicyi chodzi nietylko o dystylarnie, ale zarazem o górnictwo naftowe, w Węgrzech wyłącznie o dystylarnie.

Przemysł naftowy i kolej Karola Ludwika Pod powyższym napisem donosi *Fremdenblatt*: Galicyjscy przemysłowcy petroleum wnieśli w swoim czasie podanie do rządu, w którem uskarżają się na zbyt niską taryfę przewozową dla nafty prowenjencyi rosyjskiej, skutkiem której nafta krajowa ma utrudnioną znacznie konkurencyę. Zarząd kolei Karola Ludwika odpowiedział na to, — iż jego taryfa transportowa nie jest bynajmniej niższą od taryt na wszystkich innych kolejach i że przeto nie da się przeprowadzić jej podwyższenie. Ze względu na to, — iż kolej Karola Ludwika postanowiła stanowczo nie odstępować od obowiązujących dotychczas pozycyj frachtowych, rozeszła się pogłoska, że zarząd kolei Karola Ludwika uchwalił wstrzymać aż do czasu ostatecznego załatwienia tej sprawy budowę rezerwoaru naftowego w Podwołoczyskach. Otóż wiadomość o wstrzymaniu budowy rzeczonego rezerwoaru nie potwierdza się wcale. Zarząd kolei Karola Ludwika złożył już w formie urzędowej ministerstwu handlu relacyę o budowie rezerwoaru naftowego w Podwołoczyskach, a przedwstępne prace dla wykonania budowy są w pełnym toku.

Kolej Jarosławsko-Sokalska. Pomiędzy zarządem kolei Karola Ludwika a konsorcyum które wykonało budowę kolei lokalnej Jarosław-Sokal, powstały pewne różnice. Obie strony zgodziły się na to, aby sprawę tę oddać pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, który, jak się dowiaduje *Presse*, w tych dniach ukonstytuował się. Należą do niego: dr. baron Haerdtl, jako przewodniczący, p. Schloss, członek rady anglo-austryackiego banku i dr. Ludwik Lichtenstein. Suma odszkodowania, jakiego domagało się konsorcyum, złożone z pp. Knauera, Ziębickiego, Grossa i Löwenfelda, wynosiła pierwotnie 400.000 złr., konsorcyum jednak zredukowało później znacznie powyższą cyfrę.

Wywóz bydła rzeźnego z Rumunii do Włoch, jak donoszą z Bukaresztu, odbywa się już wygodnie od niejakiego czasu w rozmiarach coraz większych. Bydło dostaje się z głębi kraju kolejami żelaznemi za bardzo niską opłatą do portów naddunajskich w Gałaczu lub Braile; tu dostaje się na okręty i tak na miejsce przeznaczenia do miast portowych we Włoszech. Skoro traktat handlowy między Rumunią a Francyą zostanie zawarty, na co się właśnie zanosi, wtedy takie same transporta pójdą i do Marsylii.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 30 lipca. Godz. 1 min. 50. (Buletyn meteor.). Najmniejsze ciśnienie atmosferyczne między 750 a 755 milim. jest w Danii i południowej Norwegii; największe ciśnienie między 765 a 760 milim. jest w krajach bałkańskich. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w północnowschodniej Rosyi. Wiatr zachodni; — niebo przemijająco pochmurne; — deszcz; chłód i niespokojne powietrze.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Warszawa, 31 lipca. Arcyks. Karol Ludwik z małżonką przejechał tędy wczoraj w południe. Na dworcu powitał go generał br. Kruedener.

Tryest, 31 lipca. W ostatnich 24 godzinach zachorowało na cholerę pięć osób, jedna umarła. Roboty przy budowie kolei Herpelie, z powodu sanitarnych przyczyn, zawieszone. W Fianowa (w Istryi) zachorowało na cholerę 7 osób, 2 umarły.

Heidelberg, 31 lipca. Papież przysłał Enrica Stevensona. jako swego nadzwyczajnego posła na uroczystość jubileuszową. Wielki książe przyjmie go dziś w Karlsruhe na osobnej audyencyi. Jako podarek jubileuszowy od papieża przywiózł Stevenson umyślnie na tę uroczystość sporządzony, i typograficznie wspaniale wykończony katalog biblioteki palatyńskiej, którą r. 1623 Tilly był zabrał w Heidelbergu, a książę bawarski Maksymilian darował papieżowi Grzegorzowi XV.

Rzym, 31 lipca. Z powodu pogłosek o podróży hr. Robilanta do Wiednia pisze *Opinione*: Wzajemne stosunki Włoch, Austro-Węgier i Niemiec, oraz osobiste stosunki między hr. Robilantem, hr. Kalnokym i ks. Bismarkiem są tego rodzaju, iż wspólne spotkanie się nie byłoby niczem nadzwyczajnem, a byłoby dla wszystkich trzech wzajemnie miłem. Pytanie, czy to spotkanie rzeczywiście nastąpi, czy też nie, jest kwestyą czystej dogodności.

Paryż, 31 lipca. Areonauta Lhoste uniósł się wczoraj o północy w Cherbourgu balonem, zaopatrzonym w żagle i śrubę, a dziś z rana przybył szczęśliwie do Anglii. Próba powiodła się dobrze.

Amsterdam 31 lipca. Wczorajszy dzień i wieczór minęły spokojnie. Miasto przybrało znowu zwykłą postać. Jedynie w dzielnicach miastach, gdzie były zaburzenia, zbierały się gromady ciekawych, które jednak na rozkaz policyi rozchodziły się nie tamując ruchu. Wszystko wojsko wróciło już do koszar, z wyjątkiem dwu posterunków: przy biurze policyi i pod kościołem na Noordermarkt.

Chociaż nic nie każe przypuszczać, by się ponowiły zaburzenia dziś wieczór, lub jutro w niedzielę, mimo to zakazano zgromadzenia, które liga socyalistyczna zapowiedziała na jutrzejszą niedzielę.

Londyn, 31 lipca. Gladstone miał wczoraj popołudniu audyencyę u królowej w Osbornie i oddał pieczęć urzędową.

Królowa zamianowała czterech nowych parów, między tymi Tom. Brasseya i Ar. Bassa.

Ateny. 31 lipca. Król zatrzyma się w Genni, potem przed udaniem się do Wiesbadenu pojedzie do Paryża, gdzie incognito zabawi dni kilka.

Madryt, 31 lipca. Obiega pogłoska, że minister skarbu Camacho zawiadomił Sagastę pisemnie o zamiarze bezzwłocznego wystąpienia z gabinetu.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 31/7.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	121 75	122 50
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 60	62 —
Kupony srebrne . . .	— —	— —
Dukat nowy ważny . . .	5 87	5 98
20-to frankówka złota . . .	9 97	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	95 50	96 7[illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 30	96 60
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 75	100 7
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	96 25	97 —
[illegible]% „ „ „ „ . II. Ser.	94 25	95 —
[illegible]% „ „ „ „ . . .	102 05	102 55
6% „ „ Banku hip. . . .	103 25	104 —
[illegible]% „ „ „ z prem. 10%	102 20	102 70
[illegible]% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 10	100 60
[illegible]% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	100 —	101 —
[illegible]% „ likwid. „ . „ „ 100	91 50	93 —

Lwów, dnia 30/7.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 —	102 50
5% „ „ „ „ „ „ „ 100	96 50	97 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 25	96 65
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 15	100 40
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 90	105 40
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 75	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za zł. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 30/7.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	92 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 30
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 —

Wiedeń, dnia 30/7.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 35	85 [illegible]0
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	86 15	86 30
4% „ „ złota . . . „ „ 100	120 70	121 10
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	142 —	142 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 75	141 [illegible]
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 25	168 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	107 —	107 20
5% „ papierowa . . . „ „ 100	94 95	95 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 —	121 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 75	124 —
„ „ „ „ 50 „ „ 100	123 25	123 75
[illegible] Losy Cisa (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 70	126 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 10	105 60
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 30	105 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 40	118 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 75	107 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 80	32 10
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 60	17 90

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	10[illegible] 25	10[illegible] —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	101 75
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 40
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 25	125 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 50	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	96 40	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 —	102 50
4½% „ „ „ „ „ 100	101 —	101 30
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 30	104 70

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 70	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 20	117 70
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 25	101 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 50	102 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 —	84 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 30	93 80
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	25 —	94 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 70	101 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	162 —	162 30
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 70	102 10
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 50	101 75
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 40	72 90

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 25	179 75
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	46 —	46 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 75	119 25
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	46 —	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 30	9 50
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	114 20	114 60
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	10[illegible] 80	104 20
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 30	280 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	287 75	288 35
14·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	221 75	222 —
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	872 —	874 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	70 30	70 70
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	192 —	192 50
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2290 —	2295 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	221 —	221 50
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	193 75	194 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	228 75	229 25
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	247 —	247 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	154 —	154 50
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	193 80	194 20
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	189 —	189 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	230 20	230 60
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	117 —	117 50
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	408 —	409 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 01	10 02
20-to Markówki . . . . . „ „	12 36	12 38
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 58	12 62
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 85	49 95
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	122 —	122 50

Z powodu wyjazdu mego do Drezna na zjazd dentystów, ordynować dopiero będę 6 b. m.

Dłużyński
lekarz dentysta.
1150 1

Fortepian

z pierwszorzędnej fabryki wiedeńskiej, krótki, mało ograny, jest do sprzedania z 200 złr. Ul. Floryańska Nr. 5.
1035 3 3

Alfred Rassl

w Opawie (Troppau)

Handel nasion rolnych i leśnych, nasion pastewnych, zboża do siewu, traw i koniczyn.

Sztucznych nawozów: mąki kościanej parowanej rozpuszczonej, nadfosfat, spodium superfosfat, amoniak nadfosfat.

Saletry chilijskiej oryginalnej z pełnem poręczeniem części składowych. Cenniki i **sposób użycia i zastosowania** opłatnie i darmo.

Amerykańska mąka z nasienia bawełny wyborowa, z poręczeniem 55—60% białka i tłuszczu, uznana jako najtańszy środek wypasowy.

Kuchy rzepakowe i lniane.

Ceny jaknajtańsze, usługa szybka.
1147 1 3

Uprzedzam zec. pana Stef. M....cza, by poprzestał wiadomego towarzystwa, zakłócając mi domowy spokój, w przeciwnym razie użyję innego środka do zaspokojenia mego żądania.
1151 1 *M.........i.*

Premiowana w Cieplicach 1884 (srebrnym medalem)

FABRYKA HARMONIÓW,

I zarejestrowanego Stowarzyszenia zarobkowego z nieograniczoną poręką, **Wien, V. Hartmanngasse 10** (przedtem Józef Strizik), poleca Szanownej Publiczności swój dobrze zaopatrzony skład

HARMONIÓW

we wszystkich wielkościach, dla **koncertów, salonów, kościołów, teatrów i szkół.** Illustrowany cennik darmo i franco. Wszelkie zamówienia uskuteczni się podług życzenia. 6 3 5 6

Rzepa pastewna

ściernianka, nasienie świeże i pewne, **1 litr 1 złr.** w. a., poleca

J. Bulsiewicz
Skład nasion w Bochni.
926 7 8

Zakład fotograficzny
A. SZUBERTA

w KRAKOWIE,
przy ulicy Krupniczej pod Nr. 7
i w Szczawnicy,
w dworcu gościnnym,
odznaczony
kilkoma medalami z wystaw europejskich, fotografuje podług najnowszych wynalazków z nadzwyczajną szybkością, obecnie w pierwszorzędnych Zakładach Europy zaprowadzonych i Reprodukcye z obrazów mistrza Jana Matejki, jak również widoki Tatr, Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia. 945 8 14

Zakład naukowo-wychowawczy żeński
MARYI SERWATOWSKIEJ

w Krakowie, ul. Wiślna l. 8

Nauka rozpoczyna się z dn. 1 września

Zakład ten od lat 10 istniejący, udziela nauk według przepisów Władz szkolnych, w szkołach wydziałowych, czyli gimnazyach żeńskich, obowiązujących, przyczem atoli, ze **szczególną troskliwością** zajmuje się nauką języków: **francuskiego, niemieckiego,** angielskiego, tudzież włoskiego jak również **nauką muzyki.**

Wskutek licznych żądań tych rodziców, którzy do szkół publicznych na początkową naukę dzieci posyłać nie chcą, a w domu prawidłowo uczyć ich bądź nie mogą, bądź sobie nie życzą, urządzoną zostanie w zakładzie z dniem 1 Września b. r. **czteroklasowa szkoła elementarna,** ściśle według organizacyi szkół wzorowych, pod kierunkiem seminaryów nauczycielskich zostających.

Po ukończeniu czteroklasowej szkoły elementarnej, przejdą panienki **do klas wyższych** jakie dotąd w zakładzie istniały; wreszcie dla tych, które pragną składać egzamin dojrzałości w seminaryach, lub w ogóle nabrać wyższego wykształcenia, urządzonym zostanie **dwuletni kurs** przygotowawczy z wykładem pedagogiki, higieny, somatologji prócz języków i innych przedmiotów.

Z zakładem będzie połączony **jednoroczny kurs praktyczny,** poświęcony nauce wszelkich gałęzi gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, tudzież robót, wchodzących w zakres przemysłu domowego.

Dokładniejszych szczegółów udziela się na żądanie i rozsela programy. 981 3 6

Książki szkolne

czysto utrzymane, kupuje antykwarnia **Leona Frommera** w Krakowie, Szewska. 995 9 10

BIURO NAUCZYCIELSKIE

(Institut Protecteur des femmes de la société, Patronage de l'Enseignement)

J. z Jędrzejewskich Paulus

Wiedeń, Schottengasse 3

Mając stosunki z zakładami naukowemi głównych miast Europy, zajmuje się umieszczaniem nauczycieli, nauczycielek i bon wszelkiej narodowości, po cenach jak najprzystępniejszych.
756 11 52

Pralnia angielska!

egzystująca od **10** lat.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności że przyjmuję wszelkiego rodzaju **bieliznę,** jak: **koszule, kołnierzyki, mankiety** i t. d. oraz **suknie, firanki** (odstawia się zupełnie jak nowe)

do prania i czyszczenia na sposob angielski.

Na żądanie wykonywa się zamówienia w 13 godzinach.

Dla pp. oficerów i studentów ceny znacznie zniżone.

Ręcząc za elegancyę i dokładność w wykonaniu, polecam się łaskawym względom
z szacunkiem
Rozalia Recht
1152 1 104 ul. Grodzka l. 9—11, w podwórcu na dole.

Przyjmuje się również dziewczęta do nauki prasowania.

PISCHINGERA TORT
najlepszy tort w świecie

Najwyższe uznanie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

jest tylko prawdziwy do nabycia w ogłaszanych przezemnie składach, wszystko inne jest naśladowaniem, aby Publiczność omamić. **Skład w Krakowie** ma **J. Mika i Sp.** handel łakoci. **Główna rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu. II, Wintergasse Nr, 21,** do wszystkich stacyj pocztowych. — Restauratorom zniżka. — Codziennie świeże.
576 15 20



KUFRY

drewniane i ręczne, torby, necessery, oraz wszelkie przybory do podróży w wielkim wyborze.

Pledy angielskie.

Płaszcze nieprzemakalne, parasole wełniane i jedwabne.

Bieliznę męską, kołnierzyki i mankiety szirtyngowe, także gumowe nader praktyczne w podróży.

Wielki wybór **krawatów, gorsetów** francuskich, parfumeryj krajowych i zagranicznych i t. p. po niskich cenach, poleca handel

BRACI BILEWSKICH

dawniej J. CZYNCIEL SYN,
Kraków, Rynek Nr. 4. 774 9 19



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 883 18 43

Akuszerka wdowa

udziela wszelkiej rady i pomocy, oraz przyjmuje do siebie pod ścisłą dyskrecyą Damy, które życzą sobie rozwiązania w tajemnicy, zaręczając pełne staranności i delikatności obejście. — Rynek Główny Nr. 10, I piętro, drzwi Nr. 1. 1 11 5 6

Hebame Witwe

ertheilt Rath in allen Fällen und nimmt auf unter strenger Discretion Damen, die in Verschwiegenheit entbunden werden wollen. Liebevolle Pflege wird garantirt.
Ringsplatz Nr. 10, I Stock im Hof, Thür Nr. 1.



MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

F. LUBAŃSKIEGO

w Krakowie, Plac Dominikański l. 3
poleca 1018 5 6

WIELKI WYBÓR RĘKAWICZEK
własnego wyrobu
glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych
SZNURÓWEK, PORTMONETEK,
torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, **pasków rupturowych** i innych bandaży itp. itp.

Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi **cenami.**



H. NIEMETZ, optyk i mechanik

Kraków, Sukiennice Nr. 30,
poleca Szanownej Publiczności swój skład

MASZYN DO SZYCIA

z największemi udoskonaleniami, przewyższające dobrocią wszelkie inne przez agentów szumnie polecane, ręcząc za ich dobroć na lat pięć.

Utrzymuję również angielskie

BICYKLE i TRICYKLE (welocypedy),

które sprzedaję po cenach fabrycznych na wypłat ratami miesięcznemi, tak jak i maszyny do szycia.

Podejmuję się **wyuczenia jazdy na bicyklach** za 10 złr.

Kupującym nauka darmo.

Z uszanowaniem
1081 3 10 *H. Niemetz,* optyk i mechanik.

Rolnicza średnia szkoła krajowa

w **Ober-Hermsdorf** na **Śląsku austr.**

Rok szkolny 1886/7 w tym zakładzie, urządzonym jako internat dla 40—45 uczniów, **rozpocznie się d. 16 września b. r.** Zgłoszenia pisemne lub też ustne przyjmuje się do **15 września.** Język wykładowy niemiecki. Trzy kursa całoroczne. Konieczny warunek: **cztery klasy realne lub gimnazyalne** — Po skończeniu nauk abituryenci mają prawo wstępować do wojska jako jednoroczni ochotnicy.

Wakuje w zakładzie jedno śląskie stypendyum krajowe na 100 złr. dla Ślązaków, kształcących się w tym zakładzie.

Prospekta rozsyła Dyrekcya gratis.

Dyrekcya zakładu w Ober-Hermsdorf,
dnia 16 lipca 1886 r.

Ferd. Janovsky,
1114 2 5 członek kuratoryi i dyrektor.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

ŻUPAŃSKIEGO i HEUMANNA

w Krakowie

wyszły następujące dzieła: 1107 3 4

Chmielowski. Studya i szkice z dziejów literatury polskiej . . . złr. 3.60
Falkowski. Obrazy z życia ostatnich pokoleń w Polsce i Litwie, tom IV. złr. 3.60
Pehimer. Die preussische Beamten- und Militär-Herrschaft und der polnische Aufstand im Grossherzogthum Posen (Dziełko zabronione w Niemczech) . . . złr. 1.20
Przerwa Kazimierz. Illa . . . złr.—.40

Sześć medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na Wszechświatowej Wystawie w Antwerpii
za niezrównane
WYROBY KOSMETYCZNE, TOALETOWE i PERFUMY.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cały flakon 3 złr. — Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym, środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 cnt. całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1.20, z łabędzikiem złr. 1.60.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiały naskórek i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi, żółto-brunatne plamy i opalenie słoneczne. — Cena 60 ct.

poleca

JAN IHNATOWICZ.

Nabyć można we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. — W BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskich. — W TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas). — w RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego. 971 4

SZAMPAN

AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w Handlu Win i Delikatesów p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
Marka ochr. *przy Głównym Rynku.* 71 53 84

Parkiety i posadzki deszczułkowe

poleca
PAROWA FABRYKA STOLARSKA

Braci WCZELAKÓW

we LWOWIE.

Cenniki parkietów, drzwi i okien rozsyłamy na żądanie. — Illustracye parkietów na żądanie za pobraniem 1 złr. 1122 4 15

Uzdolniony serkarz

kawaler, w sile wieku, z 10letnią praktyką w racyonalnych serowniach, z najlepszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje obowiązku. — Adres: **J. C.** poste restante Jarosław, Galicya.
1140 2 3

Migrenę i ból głowy

usuwa niechybnie

„Kephalgina"

podług ordynacyi
Prof. Dr. A. Czyżewicza
c. k. radcy zdrowia.

Główne składy w następujących aptekach: we **Lwowie:** K. Mikolascha, J. Piepesa i J. Beisera; w **Krakowie:** Konst. Wiszniewskiego; w **Tarnopolu:** F. Jamrógiewicza; w **Przemyślu:** A. Mańkowskiego; w **Stanisławowie:** A. Amirowicza.

Cena pudełka mniejszego **50 ct.**
" " większego **90 ct.**
wraz z przepisem użycia.

ŚWIADECTWA.

„Kephalginę" podług ordynacyi Prof. Dra Czyżewicza, mogę polecić każdemu jako znakomity środek przeciw migrenie, doświadczyłem bowiem kilkakrotnie na sobie zbawiennego skutku, usuwając tę dolegliwość w ciągu pół godziny.
We Lwowie, 12 stycznia 1886 r.

E. Fiala,
były asystent chemii c. k politechniki.

Proszki przeciw migrenie ordynacyi Prof. Dra Czyżewicza pod nazwą „Kephalgina" oddały mi, w mojem dotąd niczem niedającem się usunąć cierpieniu, nieocenione usługi.
Lwów, 30 kwietnia 1885 r.
1112 2 10 **Jakób Schreyer.**

ADWOKAT

Dr. Roman Adamski

przeniósł kancelaryę swą z Czortkowa do **Jasła.** 1109 3 5

Karbolineum

piękne kasztanowo-brunatne, najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych, **na wolne powietrze wystawionych przedmiotów,** budynków z drzewa, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stodół, ławek i t. p.

przeciw zgniliźnie
polecają

HÜBNER i HANKE
we Lwowie. 1121 3 0

Ważne dla PP. Właścicieli dóbr.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że istniejącą od 30 lat

Fabrykę parową mąki kościanej
w Tarnowie (dawniej Jakóba Feitla)

powiększyłem, i w świeży zapas mąki kościanej zaopatrzyłem, której każdego czasu w doborowych gatunkach i po najprzystępniejszej cenie nabywać można.

Mąki tej, odpowiadającej wszelkim wymaganiom prób chemicznych, nabywać można albo
I. **Preparowanej kwasem siarkowym.**
II. **Niepreparowanej.**

Zamówienia załatwiane bywają jak najdokładniej i w najkrótszym czasie i przysyłać je można pod adresem: 1076 3 6

Leon Kestel w Tarnowie.

Hotel Narodowy
w Krakowie

jest **za kaucyą** do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udziela właściciel w miejscu.
1091 2 3

Stawów
200 do 500 morgów,

ewentualnie wraz z ekonomią, poszukuję do dzierżawy lub kupna. Łaskawe oferty pod: **H. 100,** do Administracyi „N. Reformy". 784 6

Krowiankę

prawdziwą rozsyła przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowany **Zakład krowiankowy w Lisku** po cenie **60** ct. za fiolkę, wystarczającą do zaszczepienia 2 dzieci. W większej ilości taniej. Skład krowianki w aptece Wgo Mańkowskiego w Przemyślu. 817 14 20

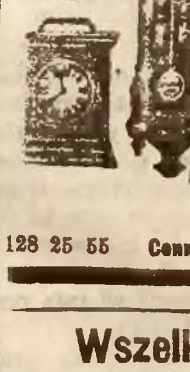
Magazyn polski
założony w roku 1863.

Na sezon podróży

poleca

Józef Loserth

swoje składy fabryczne w Wiedniu
VII. Siebensterngasse 16;
filia:
I. Kärthnerring 17,
(vis-a-vis Hotel Imperial),
zaopatrzone jak najobficiej w różne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), elegancko i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości, **torby** męskie i damskie, próżne i z urządzeniem, **portmonetki, pugilaresy** i różne specyały wyrobów skórzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 462 18 24



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

128 25 55 **Cenniki na żądanie darmo.**

Wszelkie nagniotki,

zrogowacenia skóry i brodawki usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pęzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki Radlauera** z Czerwonej **apteki w Poznaniu pewnie i bez bolu.** Pudełko z flaszką i pęzlem 50 ct.

Nagrodzony najwyższemi złotemi medalami. 290 20 26

Na Składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego.

Obstrukcye, hemoroidy, dyspepsyę, brak apetytu, niesmak, zgagę, odbijanie wzdęcie, kongestyę itp. usuwa nowy środek dyetetyczny, smaczny, pożywny i tani

Piernik higieniczny

z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu.

Świadectwo: Pańskiego Piernika higienicznego" używałem kilkakrotnie u osob cierpiących na **leniwe trawienie** ze skutkiem **znakomitym.**

Dr. Edward Krzyżanowski,
lekarz miejski i sądowy w Buczaczu.

Cena 20 ct. za sztukę. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach. 964

Niżej podpisany **rzeźbiarz** otworzył swą pracownię w Krakowie przy **ul. Szewskiej l. 27** i podejmuje się wszelkich robót w zakres rzeźbiarstwa wchodzących, tak w drzewie jak i gipsie, a mianowicie ołtarze, ambony i dekoracye salonowe drewniane i gipsowe. Obstalunki załatwia w krótkim czasie po cenach umiarkowanych. Polecam się Przew. Duchowieństwu i Szan. P. T. Publiczności. Z uszanowaniem
1082 3 4 **Kazimierz Wakulski.**

Biżuterye

paryskie, wachlarze, parasole, laski
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
402 19 0

Dom parterowy i piętrowy

wraz z oficynami, stajniami, lodownią, ogrodem i kawałkiem gruntu, w ślicznem położeniu, tuż przy lesie i zwierzyńcu, **w Tenczynku przy Krzeszowicach,** jest z wolnej ręki tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 1100